Lisiewicz, Tomasz

W sprawie kamieni ze "śladami"

Światowit 4, 157-160

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

dla pogańskich niegdyś Łęczycan, późniejsza podstawa piastowskiego zamku, spalonego ostatecznie przez Krzyżaków. Dziś nosi ona miano okopów szwedzkich, bo podczas pierwszego ich najścia ustawiona tu baterya miotała morderczy ogień na gród łęczycki."

Przed 40 laty, ludzie, kopiąc dół w zaklęśnięciu tem, natrafili na 4 popielnice z pokrywami dużych rozmiarów, węższe u dołu, a szersze u góry; prócz tego znaleźli siekierkę żelazną. Dokładnych określeń nie mogli mi dać, bo, jak wyżej wspomniałem, było to lat temu kilkadziesiąt i któryś z archeologów warszawskich, czy krakowskich, zabrał te wykopaliska.

Mając takie ślady, sądzę, że i to wartoby zbadać należycie, tembardziej, że majątek cały, w którym znajduje się ów kopiec, jest rozparcelowany, a nowonabywca, włościanin, zapewne zechce zużytkować ten kopiec, bądź to plantując pod orny grunt, bądź też rozwożąc po łące dla podniesienia poziomu łąk.

Jan Górecki.

7.
W sprawie kamieni ze „śladami".

Parczew p. Sieroszewice, 28 grudnia 1901.

Zdaje mi się, że jestem w możności wytłómaczenia, do czego służyły kamienie ze śladami, miseczkami i „wanienkami Matki Boskiej", o których była mowa w artykułach, zamieszczonych w Światowicie (w t. II-m i III-m).

Zaczynam od kamienia, przedstawionego w tomie II-m, str. 115. Kamień ów służył zapewne do wzniecania ognia przez tarcie kółkiem. Przypuszczenie moje opieram na tej podstawie, że znajdują się stare kościoły, jak w Wysocku (w pow. Ostrowskim) i Ołoboku, a na ich murach zupełnie podobne znajdują się miseczki, wytarte w cegle.

Nie mogłem sobie zrazu wyjaśnić, skąd pochodzą te wydrążenia, zwłaszcza, że występują na jednej stronie kościoła; spostrzegłem mianowicie, że znajdują się one tylko na stronie zakrytej od wiatru i to w wielkiej liczbie, jedne obok drugich, a niekiedy (jak na rzeczonym kamieniu) w postaci mniejszych wklęsłości, mieszczących się w większych, bardziej owalnych. Przypomniałem sobie, że pasterze na Rusi, w braku zapałek, biorą kołek, owijają go sznurkiem tak, aby go można było obracać w obie strony, jeden koniec kółka opierają o kamień lub drzewo, a drugi przyciskają deseczką, a tak pociągając sznurkiem szybko w tę i ową stronę, docierają się bardzo prędko ognia.

W podobny sposób oczywiście docierano się ognia i na owych murach kościoła, a robiąc to przez długi czas, wyszlifować zdołano owe dołki, owe miseczki w murze zawsze gładko wyszlifowane.

Jeżeli w nieceniu ognia za pomocą tarcia człowiek nie miał wprawy, to pociągał sznurkiem silniej w jedną stronę, a tym sposobem wytwarzał się

kształt podłużny miseczki, jak to widzimy na wspomnianym kamieniu. Jeśli zaś miseczka okrągła była już za wielka, co pociągało za sobą większy opór

Rys. 340.

i wysiłek przy tarciu, to porzucano ją i zaczynano w innem miejscu, a tak z czasem powstały przez długoletnie używanie owe miseczki tak starannie wyszlifowane.

W podobny sposób wiercono i otwory w siekierkach, ale maczano kołek w piasku, jak to można zauważyć po rysach w tych otworach. Zauważono jednak, że kością prędzej to się da uskutecznić; wtedy osadzano na kołku kawałek kości i wycierano otwór piaskiem, jak to poznać można na siekierce, której otwór zaczęty zawiera w środku wyniosłość okrągłą.

W taki sposób powstał ślad jakby od kija na kamieniu ze stopą Matki Boskiej (tom II, str. 117, rys. 48). Kamień ten jest z kwarcytu drobnoziarnistego, a więc najodpowiedniejszy do oszlifowania; takich do dziś dnia szlifierze używają. Kamieniem tym, a raczej na tym kamieniu szlifowano siekierki, jako też i na kamieniu (tom III, rys. 7) z „wanienką Matki Boskiej", na którym znajdują się trzy miseczki, a stąd powstały „wanienki" i „stopy" w kamieniu. Jeżeli przypatrzymy się czaszkom z dawnych czasów, zauważyć można, że strona lewa jest więcej wydatna, co utwierdza mię w przekonaniu, że i wówczas prawa ręka była głównie używana do pracy. Szlifując zatem siekierkę, mimowoli i naturalnie ma się tendencyę ku stronie prawej, i stąd to powstaje kształt, zrazu podobny do stopy, a przy dłuższem użyciu wyciera się dołek, nazwany „wanienką Matki Boskiej". W ten sposób, obok śladu stopy i wanienki, powstały zarazem i owe miseczki.

Szlifowanie w opisany sposób kosztowało wiele czasu i mozołu, z czasem więc wymyślono łatwiejszy sposób: w rozłupany kawał drążka długości około 40 cm., utwierdzano siekierkę; jedną ręką przygniatano drążek u góry, a drugą chwytano niżej, jak to na rysunku oznaczyłem, i w podobny sposób—jak do dziś dnia niewiasty na wsi trą mak w „donicy", prędko obracając wokoło na kamieniu, zapewne zwilżanym, szlifowano siekierki. Od tego z czasem utworzyło się w kamieniu wklęsłe koło (jak to widzimy na kamieniu z Rawy, wyobrażonym w tomie III „Światowita" (str. 42, rys. 8).

Na rys. 45 w tomie II (str. 109) są dwa takie koła, zapewne równocześnie dwóch pracowników pracowało, a obok trzeci, który miał za zadanie szlifować wklęsłe ściany siekierki od strony, a raczej od ściany bocznej, na której drążono potem otwory w siekierce. Jeżeli zauważymy, że owa ściana siekierki jest bardziej podłużna i wklęsła, zrozumiemy, że obracając ją na drążku przy szlifowaniu, zataczano linię nierówną, i w ten sposób kontur tej misy wypadł owalny, nie zaś okrągły.

W przekonaniu o tem, co napisałem powyżej, utwierdza mię i to jeszcze, że owe kamienie spotyka się częściej w górach, gdzie materyał jest pod ręką. U nas trudniej o taki materyał, to też kamieni takich mniej u nas niż gdzieindziej. Jeżeli jednak mamy siekierki, dotychczas dochowane, dlaczegóżby nie znaleziono i kamieni, na których je szlifowano? Widocznie nie zwracano na nie uwagi.

Przy sposobności donoszę, że tu, w Księstwie, ostatniemi czasy znaleźliśmy kilka starych cmentarzysk: jedno w Siemianicach bardzo bogate, w którem znaleziono dzban bronzowy duży i bardzo ładne spinki bronzowe, lecz o tych Pan wyczyta zapewne w sprawozdaniu komisyi archeologicznej w Poznaniu, kędy te wykopaliska umieszczono; tu, w Parczewie znaleźliśmy też, ale niemożna na razie z powodu zimy nic przedsięwziąć. O rezultacie poszukiwań później doniosę.

Tomasz Lisiewicz
art.-malarz.

Prośba!

Wiele osób, nie zajmujących się ani archeologią, ani tworzeniem zbiorów, znajduje się w posiadaniu przedmiotów przedhistorycznych). Jedni nie ciekawi nawet ich znaczenia naukowego, inni wytwarzają sobie własny pogląd, często mylny, wreszcie niektórzy wiedzą, co posiadają, ale wiedzą dla siebie. We wszystkich tych wypadkach nauka nie ma pożytku z rozproszonych w ten sposób dokumentów naukowych. Zwracamy się tedy do posiadaczy, oraz ludzi, którzyby o podobnych przedmiotach wiedzieli, z prośbą, aby zakomunikowali bądź niżej podpisanemu, bądź komu ze znajomych archeologów, opis, rysunek, a najlepiej sam przedmiot, jeśli to jest możebnem, z zaznaczeniem miejsca, skąd pochodzi.*

Właściciel nic na swej uczynności nie straci. Pozostanie i nadal przy swej własności, ale archeologia zyska wiadomość o odkryciu i notatkę. Ważną ona będzie wskazówką dla nauki nawet wtedy, gdyby okaz zaginął kiedyś, lub uległ zniszczeniu.

Erazm Majewski.

Warszawa, Złota 61.

**) Mam tu na myśli wyłącznie przedmioty krajowe i przeddziejowe, o których w niniejszej książce jest mowa. Wszelkie inne, jak monety, oręże średniowieczne, sprzęty i dzieła sztuki należą do obcej dla nas dziedziny archeologii historycznej.*